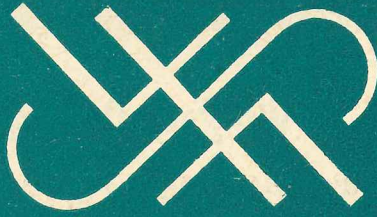


ŻYCIE

OSIEDLI
WARSZAWSKIEJ
SPÓŁDZIELNI
MIESZKANIOWEJ



W NUMERZE:

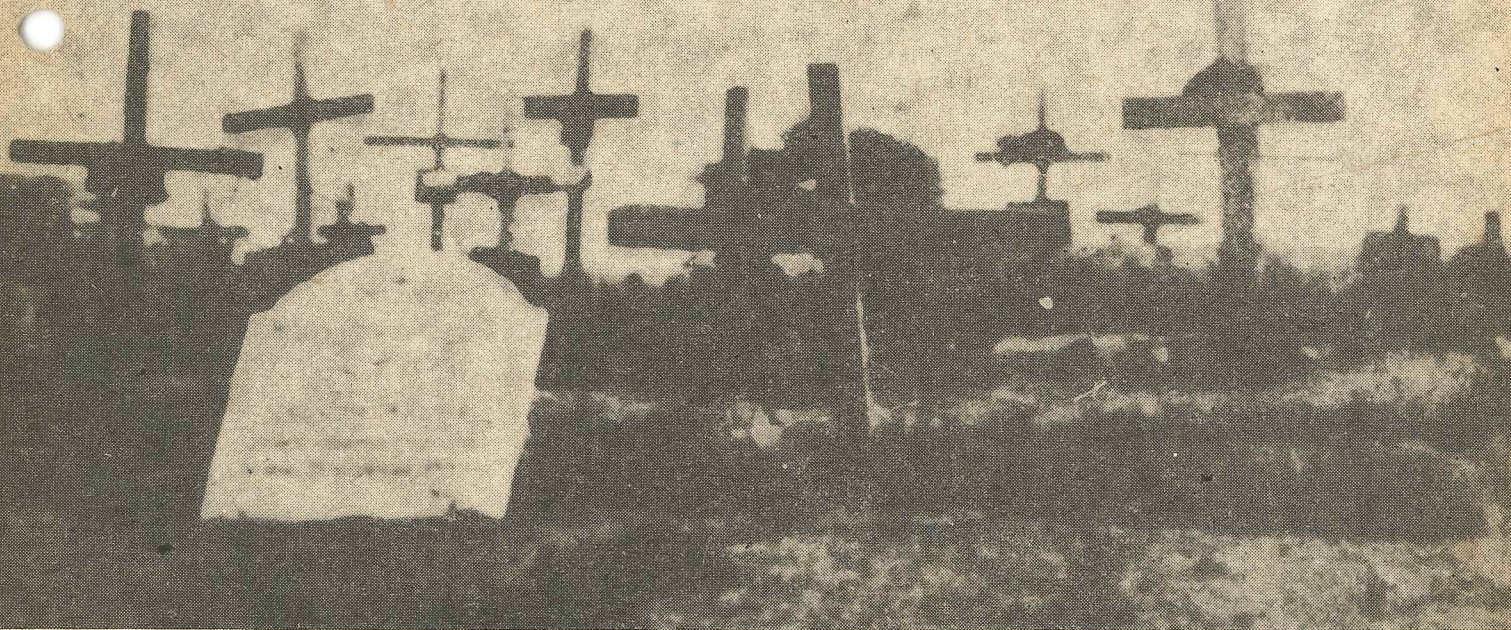
WALNE ZGROMADZENIE DELEGATÓW ● MŁODZIEŻ ŻOLIBORZA W WALCE Z OKUPANTEM ● KOMENDA OBRONCÓW POLSKI ● ELEWACJE ● WCZASY NA DZIAŁKACH ● PTTK ● ŁADNE I WYGODNE ● ZAPOMNIANA ULICA LITERACKA ● TEMAT NIEAPETYCZNY ● KLUB MIESZKANCÓW OSIEDLA ŻOLIBORZ I ●

ROK XLV

WARSZAWA 1975

NR 8-9

Cmentarz powstańczy, który znajdował się obok klasztoru Sióstr Zmartwychwstank, na terenie dzisiejszego osiedla WSM przy ul. Krasieńskiego 33
foto: archiwum



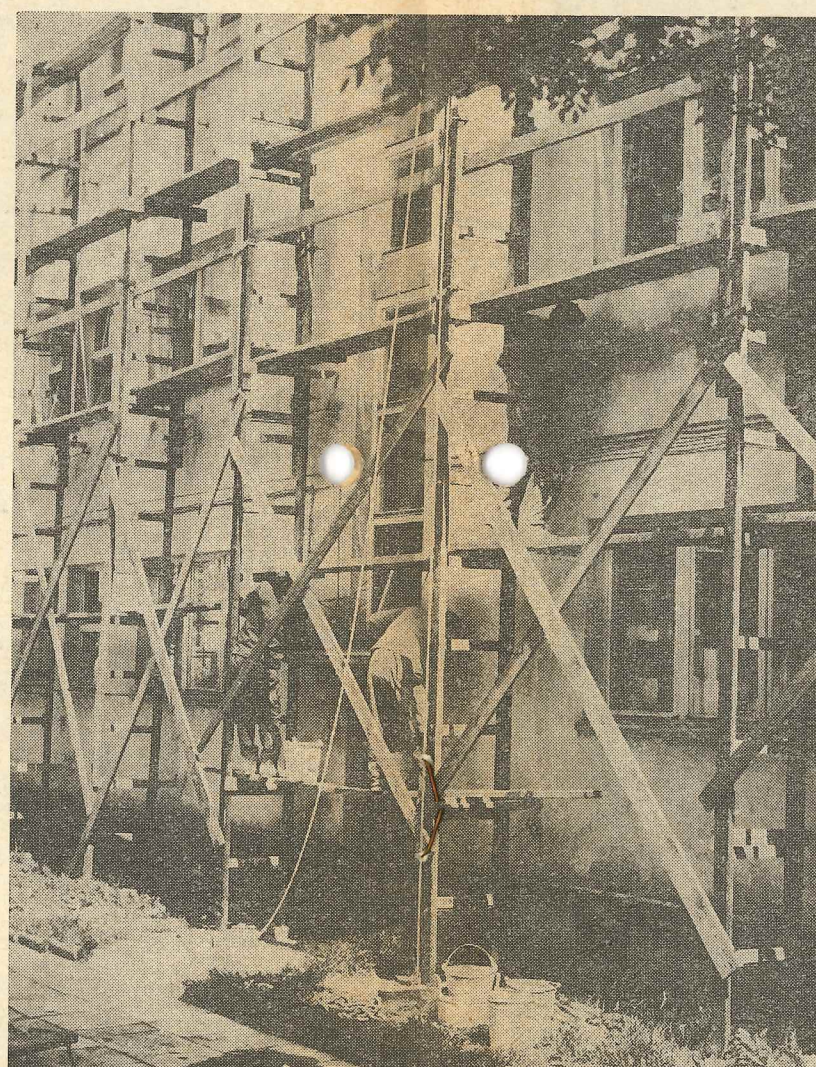
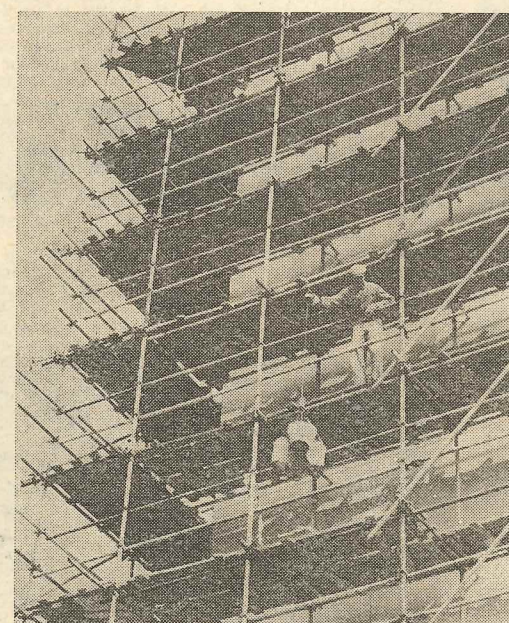
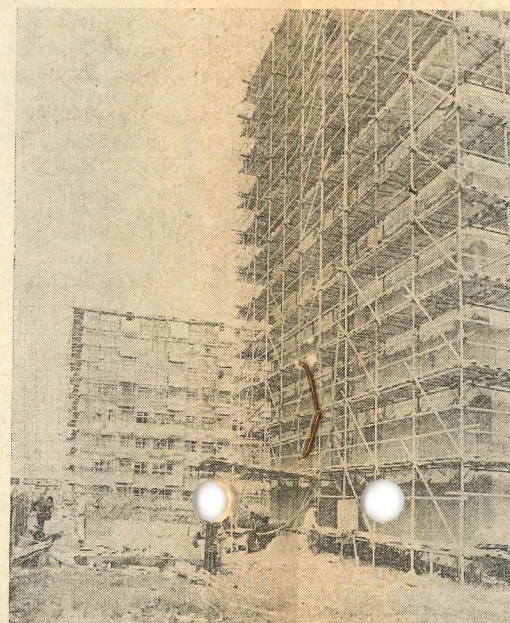
ELEWACJE... ELEWACJE...

Temat to zawsze aktualny i niekiedy drażliwy. Powstają nowe osiedla, które w szybkim tempie są zasiedlane. W ślad za oddawanymi budynkami mieszkalnymi przekazuje się mieszkańcom pawilony handlowe i usługowe. Proces to prawidłowy i słuszny, gdyż chcemy mieszkać coraz lepiej, coraz wygodniej, a że apetyt rośnie w miarę jedzenia... więc i coraz ładniej. Estetyka naszych osiedli jest problemem istotnym nie tylko dla mieszkańców, ale i dla inwestorów.

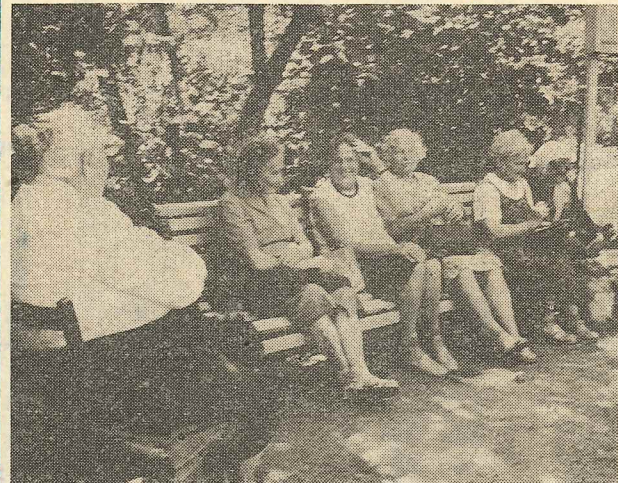
Stąd też elewacje, ten ostateczny „szlif kosmetyczny” każdego z osiedli, stają się coraz częściej sprawą największej wagi, zwłaszcza, że nakłady na nowe inwestycje prowadzone przez Warszawską Spółdzielnię Mieszkaniową są w zasadzie na ukończeniu. Tynkowanie budynków osiedla Piaski będzie w tym roku całkowicie zakończone. Wkrótce zostaną rozpoczęte prace elewacyjne w zasiedlanym aktualnie osiedlu Wawrzyszew. Elewacji wymagają także budynki w osiedlu Sały V, Rudawka i przy ulicy Perzyńskiego. Ale nie można zapominać o tym, że na remonty kapitalne i otynkowanie czekają również budynki starych zasobów WSM, a zwłaszcza Żoliborz I.

Postulaty takie zostały zgłoszone, między innymi, podczas ostatniego Walnego Zgromadzenia Delegatów, toteż możemy mieć nadzieję, że w najbliższym czasie zostaną one zrealizowane.

Na razie jednak popatrzymy na nasz fotoreportaż dedykowany przede wszystkim pracownikom ekip remontowo-budowlanych, licząc na to, że „nagie” i odrapane budynki mieszkalne naszych osiedli pokryją się wkrótce kolorowymi, radującymi oczy,



Wczasy na działkach



z najstarszych, prowadzi własną kronikę. Znaleźć tam można wiele notatek prasowych na temat tej pożytecznej akcji, wiele zdjęć i podziękowań samych wczasowiczów oraz ich rodzin.

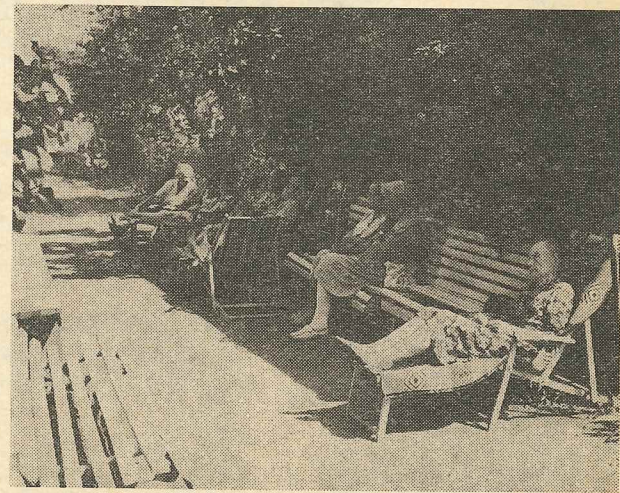
Wszyscy korzystający z tej formy wypoczynku, a wiek wczasowiczów waha się od 60 do niemal 90 lat, bardzo chwala sobie działkowe wczasy. Program wczasów nie ogranicza się tylko do biernego leżakowania. Odpoczynek urozmaica wspólna lektura, występy artystyczne czy drobne zajęcia plastyczne, które mają na celu głównie gimnastykę rąk.

Organizowane są także, dla wszystkich chętnych, wycieczki autokarowe do Puszczy Kampinoskiej, nad Zalew Zegrzyński czy do Lipkowa.

Osób, które chciałyby korzystać z tego typu wczasów, jest coraz więcej, toteż od przyszłego roku planuje się zorganizowanie następnej placówki letniego wypoczynku dla emerytów. Będzie się ona znajdowała na terenie ogródków działkowych przy ulicy Gwiaździstej.

Należy sobie tylko życzyć, by projekt ten został jak najszybciej zrealizowany i by stosunek właścicieli działek do starych, często schorowanych osób, korzystających z wczasów w mieście, był nieco życzliwszy niż dotychczas.

gk.



Od kilku lat Polski Komitet Pomocy Społecznej patronuje niezwykle cennej i społecznie potrzebnej akcji wczasów na działkach dla rencistów i emerytów.

Na Żoliborzu wczasy takie organizowane są na terenie Pracowniczych Ogródków Działkowych przy ulicy Promyka. Po raz pierwszy letnie wczasy na działkach dla żoliborskich emerytów zorganizowano przy ulicy Promyka w 1971 roku i jak dotąd ta forma wypoczynku cieszy się ogromną popularnością.

W bieżącym roku wczasy rozpoczęły się 2 czerwca i trwały do 20 sierpnia. Zorganizowano pięć 13-dniowych turnusów; na każdym przebywało od 40 do 60 osób.

Odpłatność za dwutygodniowy wypoczynek wynosi średnio około 150 złotych, gdyż w każdym przypadku koszt wczasów uzależniony jest od wysokości emerytury czy renty. Osoby najmniej uposażone korzystają z wczasów organizowanych przez PKPS bezpłatnie.

Podczas programowych zajęć, które trwają codziennie od godziny 10.00 do 18.00, wczasowicze otrzymują dwa posiłki. Obiady przywożone są ze stołówki Huty Warszawa, zaś podwieczorki przygotowywane są na miejscu z zakupowanych, przez Marię Siwicką — kierowniczkę ośrodka przy ulicy Promyka — produktów.

Ośrodek wczasów działkowych przy ul. Promyka, jako jeden

PTTK

WYCIECZKA FOLKLORYSTYCZNA NA ZIEMIĘ KOŁBIELSKĄ

30.XI. NIEDZIELA

OD ŻYCZYNA DO ANINA

14.XII. NIEDZIELA

LISTOPADOWY RAJD INDYWIDUALISTÓW

Zajmująca wycieczka piesza, do przejścia około 12 km — w czasie wycieczki uczestnicy odwiedzają będą twórców ludowych na Ziemi Kołbielskiej. Będą to gawędziarze, muzycy, wycinankarki, tkaczkę. Wycieczkę prowadzić będzie specjalista etnograf.

Zgłoszenia wraz z wpłatą 10 zł

Kolejny, ósmy już etap cyklicznej wycieczki pieszej borami nadwiślańskimi. Trasa tej wycieczki prowadzi od Wiązowny do Anina. Do przejścia ok. 14,5 km.

Wiązowna — 4,5 km — Zagórze — 6,5 km Zbójna Góra — 10 km Mi-

Żoliborski Oddział PTTK — WSM proponuje nową imprezę i nową dwuczęściową zabawę, lecz tylko dla turystów samodzielnych.

Część pierwsza

W okresie 10—22 XI. należy zgłosić się w biurze Oddziału celem odebra-

przyjmuje biuro Oddziału w okresie od 17 listopada.

Zbiórka uczestników wycieczki przed kasami na dworcu PKP Śródmieście (kierunek Piława) o godz. 7.45. Powrót około 19.00. Koszt przejazdu w jedną stronę opłacają uczestnicy — ok. 12 zł (przejazdy normalne bez zniżki).

Iosna Stara — 14,5 km Anin. Przyjemna przechadzka borami sosnowymi w wydmowym terenie. Zbiórka o godz. 10.15 na dworcu PKP Wawer (dojazd autobusem C lub pociągiem).

nia karty uczestnictwa w rajdzie indywidualistów. Następnie w niedzielę 23 XI należy odwiedzić przynajmniej dwie z wymienionych poniżej miejscowości. W każdej z nich znajdują się wartościowe obiekty zabytkowe. Wycieczka może być odbyta indywidualnie lub zbiorowo w ciągu jednego dnia.

PTTK

W karcie uczestnictwa należy uzyskać potwierdzenie (pieczęć i podpis z odpowiednich miejscowości).

Część druga:

W okresie 24—29 XI należy powtórnie zgłosić się w biurze Oddziału wraz z potwierdzoną kartą uczestnictwa. Po złożeniu karty uzyskanie informacji, gdzie i o której godzinie w dniu 30 XI odbędzie się druga część rajdu — wspólne spotkanie turystów indywidualistów. Na spot-

kaniu będzie można uzyskać pamiątkową pieczęć itp. okolicznościowe utensylia.

Uwaga! Nie trzeba i nie należy nic wpłacać. Przejazd na koszt uczestników.

Wykaz miejscowości: Babice Stare, Ceglów, Celestynów, Chotomów, Falenty, Jabłonna, Kampinos, Kuflew, Leszno, Lipków, Lomna, Młochów, Nieporęt, Paprotnia, Pawłowice, Pełce, Raszyn, Rembertów, Rozalin, Tarczyn, Teresin, Zaborów.

ŁADNE I WYGODNE

STÓŁ JADALNY

Stół jadalny oraz jego bezpośrednie otoczenie jest jednym z najbardziej istotnych miejsc w mieszkaniu.

Dawniej, w mieszkaniach wielopokojowych, w zamożnych rodzinach mieszczańskich, patriarchalna jadalnia stanowiła oddzielne wnętrza. Obok stołu ustawionego na środku wnętrza, w jadalni takiej rozpościerał się ponadto ogromny, dostojny kredens, zaś centralnym punktem świetlnym był żyrandol zawieszony nad stołem. W jadalni takiej mieszczańska rodzina zbierała się na gastronomiczne misteria.

Dzisiaj tylko nieliczni z nas mają czas na takie ceremonie; życie nasze cechuje pośpiech. Staramy się wprawdzie odżywiać możliwie racjonalnie, ale rzadko kiedy czynimy z tego uroczystość. Stąd również uproszczenie form architektury wnętrza jadalnego. W dzisiejszym, typowym mieszkaniu zmniejsza się również powierzchnia takiej współczesnej jadalni, która staje się „kącikiem” w pokoju dziennym, lub — jak to często bywa — w kuchni.

Dziś zajmujemy się tą pierwszą lokalizacją, tzn. organizacją kąciaka jadalnego we wnętrzu dziennym.

Stół, jak to widać na rysunku, przeniósł się z tradycyjnego środka w naroże wnętrza.

Układ taki, biorąc pod uwagę ogólną przestrzenność pokoju dziennego, jest bardzo oszczędny. W naszym przypadku ta oszczędność jest szczególnie — przyświecająca — miejscem siedzące na ławie wprowadzone zostały jakoby w sztuczną niszę, wytworzoną przez sąsiadujący system szaf.

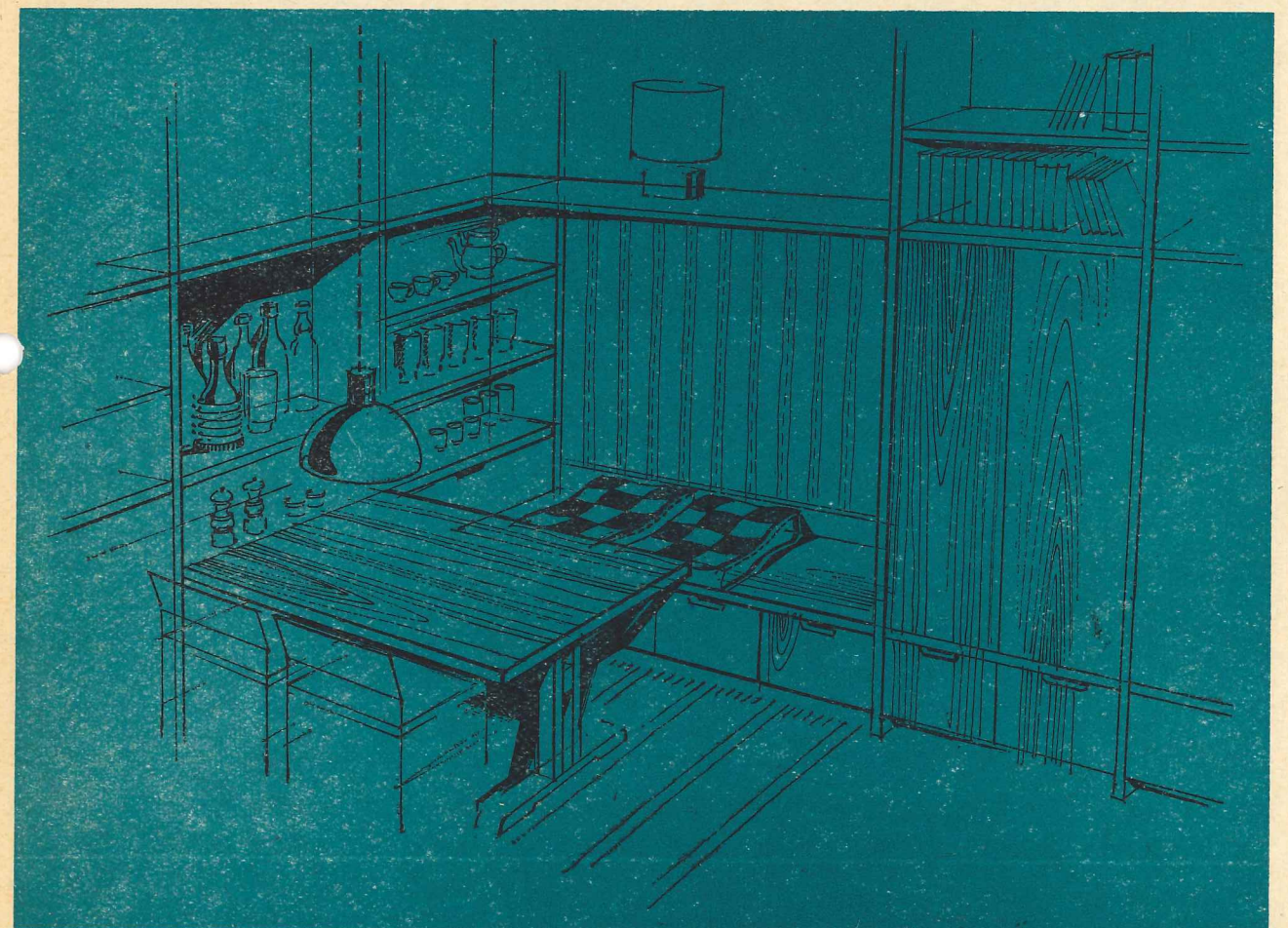
Rozwiązanie takie jest nie tylko oszczędne, ale i przyjemne. Miło jest bowiem siaść w niszy, mając za plecami, oczywiście odpowiednio zabezpieczoną, ścianę; najlepiej do tego celu nadaje się napięta tkanina, tapety lub boazeria. Ława, obok swych nominalnych funkcji, pełni ponadto, w tym przypadku, rolę sporego pojemnika, dostępnego przez uchylenie siedziska, bądź też systemem szufladowym.

Drugi decydujący walor przedstawionego rozwiązania — to bezpośrednie zetknięcie stołu z podręcznym kredensem. Podczas biesiady, bez potrzeby wstawania, mamy w zasięgu ręki wszystkie niezbędne pomoce gastronomiczne — szkło, napoje, przyprawy i inne drobne akcesoria stołowe. Ponieważ wszystkie te przedmioty znajdują się będą w widocznym miejscu, toteż istotną sprawą jest właściwa selekcja drobiazgów ustawionych w takim otwartym kredensiku.

Ostatnim wreszcie, bardzo ważnym, elementem rozwiązania jest właściwe oświetlenie stołu, najlepiej przez zastosowanie lampy zawieszanej bezpośrednio nad płaszczyzną biału stołowego. Chodzi bowiem o to, aby światło padało przede wszystkim na potrawy i ręce biesiadników, pozostawiając w cieniu ich oczy.

W tak urządzonym kąciaku jadalnym, mimo odejścia od tradycyjnego układu, zjeść można przyjemnie i wygodnie.

inż. arch. JAN SZYMAŃSKI



Zapomniana ulica literacka

Od dwóch lat mieszkam w osiedlu Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej — „Piaski A”. Okna mojego mieszkania wychodzą na zaniedbaną, zdawać się może, że zupełnie zapomnianą, ulicę Literacką. Z jednej strony ciągnie się szpaler bloków mieszkalnych, z drugiej zaś — przysłowiowe „kurne chaty” i kilka ogródków działkowych. Wokół prywatnych posesji posiano trawę, posadzono drzewa. Cóż jednak z tego, skoro druga strona ulicy pozostawia wiele do życzenia. Przejścia między blokami są brudne i zaniedbane; zalane cemen-

Jeśli już mowa o skrzynkach do kwiatów, to nasuwa się jeszcze jedna sprawa. Każdy z lokatorów otrzymał jedną skrzynkę, a to przecież za mało. Skrzynek nie wolno wieszać na zakrytej, czołowej ścianie balkonu, toteż należy je umieścić na jednej ze ścianek bocznych.

Co wobec tego z drugą stroną balkonu — pusta?

A poza tym skąd brać ziemię do kwiatów?

Z jednej strony ulicy Literackiej wybudowano nowoczesne bloki, ale

jak długo będą jeszcze straszyć „chatki” po drugiej stronie ulicy? Latem wzbraniałem się niekiedy z otwarciem okna. Dookoła rozsnuwają się przeróżne „zapachy”, gdyż mieszkańcy prywatnych posesji hodują krowy, kury, świnie. A może ulica Literacka jest swoistą granicą dzielącą miasto i wieś?.

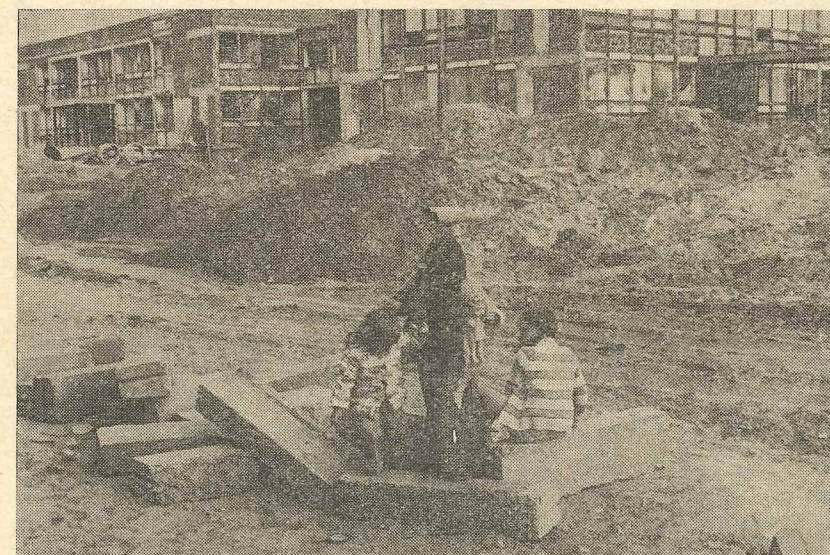
Mieszkania wspomnianego osiedla też pozostawiają wiele do życzenia. Jak można było zaprojektować pokoje w ten sposób, by mieściły się w nich częściowo kabiny łazienkowe?

Po pracy każdy z nas chciałby odpocząć, przeczytać książkę, obejrzeć telewizję. Cóż z tego, skoro zewsząd dochodzi hałas a ryczące rury zakłócają spokój. Głośna rozmowa, czy włączone radio u jednych sąsiadów są gehenną dla innych.

Czy nie można temu zaradzić? Czy nie można nic zrobić, by wyciszyć całodzienną, hałas, a mieszkańcom stworzyć warunki do pracy i wypoczynku?

sh.

Odwiedziliśmy osiedle przy ulicy Literackiej, o którym wspomina w swoim liście autorka. Zaśmiecony i nieuporządkowany teren wokół bloków mieszkalnych żenuje w porównaniu z nowoczesnym kształtem osiedla. Osiedle ciągle jeszcze jest w budowie. Wykańczane są prace tynkarskie. U zbiegu ulic

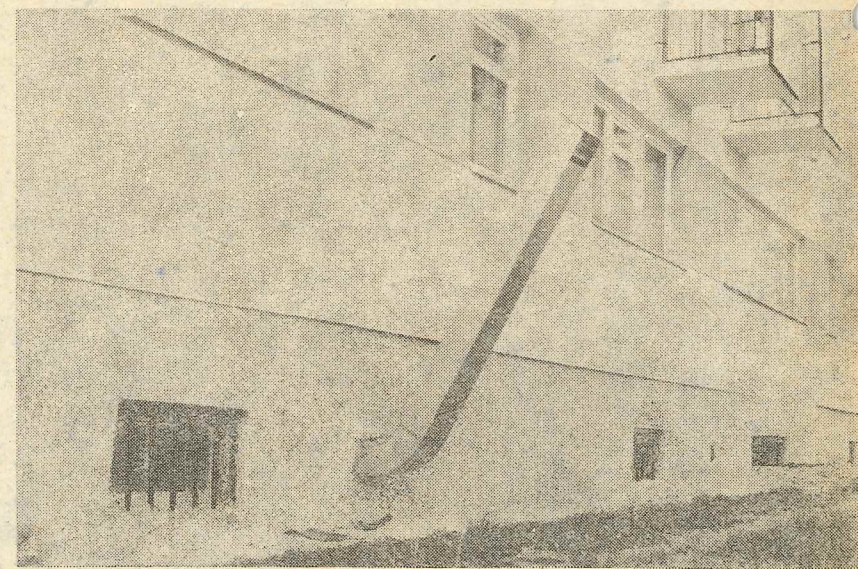


Wśród zwalów piasku i porzrzuconych elementów betonowych, otaczających wznoszony właśnie pawilon, bawią się dzieci

tem po niedawnych robotach tynkarskich. Czy ten odcinek ulicy w ziemię niczyja?

Jest wiosna, wkrótce nadejdzie lato, na skwerach i placach osiedlowych robi się porządek, a o ulicy Literackiej zapomniano. Dlaczego? O ile byłoby przyjemniej popatrzeć z okien na zadbane teren, na posianą trawę, kilka drzew czy krzewów, na rabatki z kwiatami. A tymczasem dookoła brud i „chalupki”.

Administracja przydzieliła mieszkańcom skrzynki balkonowe do kwiatów, by w ten sposób upiększyć osiedle. Ale co to da, skoro jak dotąd nie pomyślano o uporządkowaniu terenu wokół bloków mieszkalnych przy Literackiej.



Może to i potrzebne, ale niezbyt ładne...

Literackiej i Kochanowskiego powstaje nowy pawilon, ale czy dookoła tych inwestycji rzeczywiście muszą się rozciągać zwały piasku, w którym bawią się (i co gorsza brudzą) dzieci. Dlaczego nie pomyślano o zorganizowaniu dla dzie-

ci chociaż jednej piaskownicy? Alejki w osiedlu są brudne i zaśmiecone, a nieliczne ławki zawsze obłożone przez chętnych do wypoczynku na świeżym powietrzu. Brak dobrze zaplanowanego boiska, a tereny wewnątrz osiedla są naj-

częściej wybetonowane, tak że nieliczne drzewka i krzewy posadzone przez administrację przedstawiają żalony, raczej, widok. Może więc odpowiednie władze zajmą się zapomnianą jak na razie ulicą Literacką.

Mądrej głowie

Temat nieapetyczny

Po powrocie z orzeźwiającej niedzielnej wycieczki lokatorzy jednego z mieszkań na Sadach Żoliborskich myśleli, że ich trafi — dosłownie i w przenośni — coś, co zwykle się nazywało: jasny szlag. Podłoga pokryta się dość grubą warstwą wody. I żeby tylko wody! Plywały w niej, pardonniez, l'expression, fekalia, jakieś obierki, odpadki, diabli wiedzą co jeszcze. Po krótkiej chwili osłupienia przystąpiono do kontrakcji.

Część rodziny pomknęła na poszukiwanie dyżurnego hydraulika (przypominam, była to niedziela), część uzbrojna w kubły, garnki i szmaty, z trudem tłumiąc mdłości, rozpoczęła usuwanie śmierdzącej cieczy. Po kilku godzinach mieszkanie wyglądało jako tako (ale tylko „jako tako”). Hydraulik po dłuższej mordździe przepchał rurę kanalizacyjną, wydobywając z niej przy okazji siatkę plastikową wypełnioną obierkami z ziemniaków i resztkami jarzyn(sic!)

Po tygodniu z mieszkania ustąpił nawet smród. Lokatorzy czekają na ekspertów z PZU (byli ubezpieczeni), którzy mają wycenić szkody. A są one niebagatelne. Wybrzuszyło się kilkadziesiąt klepek, zniszczeniu uległy dwa dywany, trzeba odmalować przedpokój, ubikację itd. Na szczęście woda nie zdążyła dostać się na niższą kondygnację. Zniszczenia dotyczyły więc jednego mieszkania, a nie dwóch.

Nie ma prawie tygodnia, aby na naszych osiedlach nie zdarzały się

podobne kataklizmy. Nie siły przyrody je jednak powodują, lecz ludzie. Wystarczy przecież nieco oleju w głowie, aby sobie uzmysłowił, jakie może być skutek wrzucania do ubikacji obierzyn z kartofli, zgnitych jarzyn, waty, czy w ogóle odpadków. Prędzej czy później muszą one zatkać przewody kanalizacyjne, a w konsekwencji spowodować zalanie któregoś z mieszkań. Budzi to tym większe zdziwienie, iż w większości przypadków chodzi o osiedla znajdujące się od wielu lat w eksploatacji, zasiedziałe.

Aż trudno uwierzyć, że niektórzy z mieszkających tam ludzi (nie wszyscy, oczywiście) postępują tak, jakby urządzenia sanitarne były dla nich ewenementem i nie bardzo wiedzą, jak należy się w nich zachować. Nie doszli jeszcze do trudnej sztuki odróżniania, przepraszam za dosadne określenie, sedesu od kubła na śmieci.

Na tym jednak nie koniec. Są i inne, również smętne — chociaż nie powodujące indywidualnych strat — przykłady. W wielokondygnacyjnych domach, zwanych szumnie „wieżowcami”, znajdują się zsypy na śmieci. I znów nie ma tygodnia, aby któryś z tych zsypów nie był zatkany. Trudno uwierzyć, co się po tym zatknięciu z nich wydobywa. Z reguły po Bożym Narodzeniu „wyeksponowane” choinki. A przez cały rok deski kilkumetrowej długości, stare koldry(!), a nawet całe materace. I znów albo brak elementarnej wyobraźni, albo

patologiczne lenistwo. Co jak co, ale z choinką czy materacem można się raz na rok pofatygować osobiście do śmietnika. Znam zresztą taki przypadek, kiedy to po zatknięciu zsypu lokatorzy wysypywali beztrudno śmieci na podłogę przed zsypem. Doprawdy, nie wiem, jak to nazwać.

Ale i na tym nie koniec. Wszystkie nasze osiedla są wyposażone licznie w różnokolorowe wiaderka-śmietniczeki.

Służą one do wyrzucania różnych drobniaków (pudełek od zapalek, biletów tramwajowych czy autobusowych, paczek po papierosach itp.). Przyczyniają się te wiaderka niewątpliwie do tego, że WSM-owskie osiedla uchodzą przeważnie za czyste. I znów część lokatorów notorycznie używa tych wiaderka jako kubłów do śmieci. Zamiast pokonać „gigantyczną” odległość 50 metrów, idzie się parę kroków i wysypuje do śmietniczek śmierdzące odpadki, stare buty, jakieś kartony itd. itp.

Ponieważ wiaderka są małe, wszystko to wylatuje na chodniki. W długie jesienne wieczory marzę sobie, żeby tak raz przydybać lokatora, który wyrzuca do ubikacji odpadki i kazać mu potem porządkować zalane mieszkanie i na własny koszt je odnawiać. Może by to coś pomogło?

Przepraszam za taki nieapetyczny temat, ale o tym też trzeba pisać.

TAF.

Klub Mieszkańców Osiedla Żoliborz I

W każdym z osiedli Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej powstają kluby mieszkańców, których głównym celem jest zorganizowanie czasu wolnego. Klubów nigdy nie jest za dużo. W nowych, budowanych dopiero, osiedlach placówki takie powstają równoległe z budynkami mieszkalnymi. W starych zasobach mieszkaniowych nieliczne kluby urządzane są w lokalach mieszkalnych. Jest ich jednak ciągle za mało i nie zaspokajają potrzeb mieszkańców, toteż cieszy niezmiernie każdy nowy lokal oddawany na potrzeby kulturalne. Kilka miesięcy temu, w jednej z sal Społecznego Domu Kultury powstał Klub Mieszkańców osiedla Żoliborz I.

Dzisiaj drukujemy informację, którą do redakcji nadesłało kierownictwo nowego klubu mieszkańców.



Uprzejmie informujemy mieszkańców WSM-Żoliborz, że w dniu 18 marca br. otwarty został w Społecznym Domu Kultury — sala nr 9 I piętro — Klub Mieszkańców osiedla Żoliborz I.

Nowy klub pragnie zaspokoić potrzeby społeczno-kulturalne mieszkańców organizując spotkania, narady i pogawędki w problemowych zespołach zainteresowań, stwarzając możliwość nauki języków obcych (system konwersacyjny), wspólnego uczestnictwa w przedstawieniach teatralnych, kinowych, koncertach, w zwiedzaniu interesujących obiektów, wystaw itp.

Planuje się także w przyszłości prowadzenie zajęć w zakresie rękodzielnicstwa użytkowego, grafiki itp.

Pragniemy, by realizacja tych założeń przyczyniła się do wzmocnienia życia samorządowego na terenie naszego Osiedla i przywrócenia serdecznej atmosfery sąsiedzkiej, którą

dawniej szczyliła się żoliborska WSM. Mamy również nadzieję, że wspólne narady i poczynania zapewnią pozytywną atmosferę współżycia kulturalnego dorosłych i dzieci. Równocześnie w imieniu Klubu Rencistów „Pod Gruszą”, jak i własnym, zwracamy się z gorącym apelem do mieszkańców pamiętających okres przedwojenny, okupacyjny, Powstania Warszawskiego i pierwszych lat odbudowy WSM o włączenie się do akcji pisania wspomnień o życiu i wydarzeniach w naszej Spółdzielni w tamtych latach.

Mogą to być opisy osobistych przeżyć i wzruszeń, wiadomości związane z tragicznymi chwilami Żoliborza: prześladowaniami, aresztowaniami i wysiedleniem ludności.

Spodziewamy się także wspomnień o czynach tych ludzi, których już nie ma wśród nas.

Wszystkie nawet najdrobniejsze zebrane materiały stanowiąc będą nasz

wspólny wkład do projektowanego wydawnictwa poświęconego Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej. Zbieraniem materiałów zajmuje się Wanda Wawrzyńska, która od pierwszego września br. podjęła się stałego dyżuru w każdy wtorek i co drugi czwartek miesiąca od godz. 18.00 do 20.00 w sali Klubu.

KIEROWNICTWO I RADA
KLUBU MIESZKAŃCÓW
WSM-ŻOLIBORZ

W klubie korzystać można z prasy codziennej i czasopism, z wolnego uczestnictwa w zajęciach Koła PTTK nr 3 (środy 17.00 — 20.00). Klub otwarty jest codziennie od godz. 17.00 do 22.00.

Serdecznie zapraszamy
ADRES KLUBU: Społeczny Dom Kultury WSM-Żoliborz, Klub Mieszkańców, Sala 9, ul. Próchnika 8a

Wydawca: Centralny Związek Spółdzielni Budownictwa Mieszkaniowego i Warszawska Spółdzielnia Mieszkaniowa. Redaguje kolegium. Adres redakcji: „Życie Osiedli WSM” — ul. Krasińskiego 16, tel. 33-02-11 sekretariat czynny codziennie w godz. 9.30 — 13.30.

Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch”, W-wa, ul. Smolna 10/12. Zam. 1415. B-84.